

Tamara Sass* 

Znaczenie sztuki dla integracji lokalnej społeczności na przykładzie gminy Fabbriche di Vergemoli w Toskanii

Abstrakt

Artykuł przedstawia punkt widzenia artysty, opierający się na wywiadach, dokumentacji filmowej i fotograficznej – realizowanych przez autorkę na terenie gminy Fabbriche di Vergemoli. Tekst jest próbą odpowiedzi na pytania, czy sztuka ma znaczenie dla mieszkańców małych gmin i jaki rodzaj sztuki ma wpływ na lokalną społeczność.

Słowa kluczowe: sztuka, twórca, integracja społeczna, sztuka lokalna, lokalny twórca, sztuka ludowa.

The Importance of Art for the Integration of the Local Community on the Example of the Commune of Fabbriche di Vergemoli in Tuscany

Abstract

The article describes research conducted in the commune of Fabbriche di Vergemoli, which consisted of interviews as well as film and photographic documentation. It is also an attempt to answer the following question: is art meaningful for the inhabitants of small communities, and what type of art has an impact on the local community?

Keywords: art, creator, social integration, local art, local creator, amateur art.

* Uniwersytet Łódzki.

Artykuł otrzymano: 21.10.2023; akceptacja: 14.02.2024.

Wprowadzenie

Zastanawiając się nad sensem sztuki, często sięgamy do działań spektakularnych, niosących nowe idee czy szokujących działań awangardy, eksponowanych w znaczących muzeach i galeriach. Możemy ewentualnie pomyśleć o dziełach wielkich nieobecnych, którzy zostawili je w historycznych zasobach kultury lub na pastwę wielkiego biznesu, rynku sztuki pełnego marszandów i kolekcjonerów. Rzadziej pochylamy się nad ludźmi, którzy zamieszkując małe miejscowości, są nieco poza obszarem tego ekskluzywnego i głośnego dialogu wielkiej sztuki. Postanowiłam napisać artykuł z perspektywy artysty, który mając wiedzę, doświadczenie i wrażliwość, rozumie wielowymiarowość i złożoność sztuki oraz jej cywilizacyjną wartość. Chciałabym podjąć próbę odpowiedzi na pytania: jakie znaczenie dla małych społeczności ma sztuka? i jaki rodzaj sztuki ma dla nich znaczenie?

Charakterystyka gminy

Zaplanowany wcześniej dwumiesięczny pobyt w małej, toskańskiej osadzie był doskonałą okazją do poznania lokalnej społeczności na tyle, aby rozmowy o sztuce nie kojarzyły się ze sztucznie inicjowaną sytuacją, ale stały się ciepło-zwyczajnym sąsiedzkim dialogiem. Moim miejscem docelowym było Fabbriche di Vallico (*Comune di Fabbriche di Vallico* b.d.), od niedawna Fabbriche di Vergemoli, niewielka gmina w Alpach Apuańskich z ok. 500 mieszkańcami i historią sięgającą aż V wieku. Mała osada, położona niezwykle malowniczo – w pięknej dolinie przy wijącym się strumieniu, posiada niezwykle burzliwą historię. Usytuowanie w obszarze niegdysiejszych walk granicznych Florencji, Lukki i Modeny było powodem jej wielokrotnego niszczenia i dewastacji. Osada odzyskała spokój dopiero w XV wieku, po przyłączeniu jej do księstwa Modeny. Czy długa i niespokojna historia Fabbriche di Vallico zostawiła znaczący ślad w postaci zabytków architektury czy innych obiektów sztuki? Zanim dotarłam na miejsce, zdołałam się dowiedzieć, że w centrum miasta znajduje się XIII-wieczny kościół San Jacopo z kopią grotty w Lourdes, XIV-wieczny most celny i kilka XV-wiecznych budynków z charakterystycznymi loggiami. To były dla mnie ważne informacje, ponieważ dawały nadzieję, że mieszkańcy takiego miejsca, obcując na co dzień z zabytkami, rozumieją ich znaczenie dla kultury, w tym lokalnej, a ujmując to bardziej kolokwialnie – będzie o czym rozmawiać, inicjując temat związany ze sztuką.

Po przybyciu na miejsce wystarczyło mi jedno spojrzenie, żeby uznać Fabbriche di Vallico za miasteczko niezwykle, jakby z innej epoki (fot. 1.). Ciasna zabudowa z wąskimi, krętymi uliczkami, które wznoszą się i opadają, od razu przywodziła na myśl Sienę czy Bergamo, a podobne w kształtach kamienne domy na tle okolicznych lasów dawały odczucie naturalnej harmonii. Po dotarciu do domu, w którym miałam spędzić najbliższe miesiące, uświadomiłam sobie, że będę bliżej centrum tego niedzielszego świata, niż mogłam oczekiwać. Dom zdradził swój wiek kamienną płasko-rzeźbioną datą nad frontowymi drzwiami, wskazującą rok 1897. Budynek okazał się

niegdysiejszym urzędem celnym i znajdował się tuż obok zabytkowego XIV-wiecznego mostu, w najstarszej części osady. Atmosfera tego miejsca była niezwykła. Za oknem słyszałam szum strumienia, widziałam okoliczne góry i czułam wokół oddech historii, zamkniętej w kamiennych ścianach. Zaczęłam się zastanawiać, czy to miejsce podobnie działa na mieszkańców, skoro w tak krótkim czasie zadziało na mnie?

Fot. 1. Panorama osady Fabbriche di Vallico



Źródło: archiwum własne.

Rozmowy z mieszkańcami

Kolejnym krokiem było napisanie pytań, wokół których planowałam prowadzić rozmowę-wywiad. Te właśnie pytania przytaczam poniżej:

- Jakie Twoim zdaniem ma znaczenie sztuka Włoch dla kultury europejskiej?
- Które dzieła włoskich artystów są Twoim zdaniem kluczowe dla kultury Twojego kraju i Europy?
- Jakie zabytki znajdują się w Fabbriche di Vallico?
- Z którego z nich jesteś najbardziej dumna/dumny?
- Czy w Fabbriche di Vallico są organizowane jakieś wydarzenia artystyczne (koncerty, wystawy, spotkania z artystami lub inne)?
- Jaki Twoim zdaniem te wydarzenia mają wpływ na integrację lokalnej społeczności?
- Czy mieszkają w Fabbriche di Vallico jacyś artyści?
- Jaki Twoim zdaniem mają oni wpływ na lokalną społeczność?

Zakładałam, że ogólnie znane społeczne kompetencje Włochów, ich otwartość i łatwość nawiązywania kontaktów oraz radość, jaką czerpią z rozmowy, ułatwią mi zadanie i bez większych problemów uda się pozyskać osoby chętne do wywiadu. Ku mojemu zaskoczeniu było to trudniejsze, niż zakładałam. Nie umiem stwierdzić, czy to przez ich naturalne poczucie wolności, preferujące bezinteresowność kontaktów, czy może sam temat sztuki ich onieśmielił – dość, że pomimo serdeczności, jaka łączy mnie z mieszkańcami miasteczka, ostatecznie miałam przyjemność rozmawiać z sześcioma osobami: czterema mężczyznami i dwiema kobietami, w wieku od trzydziestu kilku do siedemdziesięciu paru lat. Już pierwsze pytanie, niewymagające specjalnej

wiedzy szczegółowej, odsłoniło pełne różnic odpowiedzi. Każda z osób była dumna ze spuścizny kulturalnej Włoch, ale inaczej rozumiała jej obecne znaczenie. Wszystkie żywiły przekonanie, że rola sztuki włoskiej jest absolutnie kluczowa, przy czym dwie odniosły to przede wszystkim do przeszłości, zaś pozostałe trzy skupiły się na terażniejszości, podkreślając znaczenie cyfrowych multiplikacji dzieł i możliwość dotarcia do coraz większej liczby odbiorców. Dla dwóch moich współrozmówców muzyka zdawała się być najważniejsza, przy czym jeden z nich skupił się na znaczeniu włoskich muzyków operowych, zwłaszcza tych współcześnie tworzących. Pozostali, myśląc o sztuce, brali pod uwagę wiele jej dziedzin.

W drugim pytaniu należało podać przykłady konkretnych dzieł, z których jako Włosi są dumni i rozumieją ich znaczenie dla kraju i Europy. Zależało mi w nim przede wszystkim na świadomej selekcji i uzasadnionym wyborze. Większości odpowiedzi wymagała od moich respondentów chwilowego zastanowienia. Łatwiej im było wskazać artystę niż wymienić konkretne dzieło sztuki. Najczęściej, bo aż czterokrotnie, w rozmowach wystąpił Leonardo da Vinci, przy czym jedna osoba wymieniła tytuł jego obrazu, *Mona Lisa*, a inna podkreśliła wszechstronny geniusz artysty. Dwa razy pojawił się Michał Anioł, raz Caravaggio, Donatello, Puccini i Dante. Z szacunkiem został podkreślony wkład Dantego w promowanie języka ojczystego. Z dzieł oprócz *Mona Lisy* została wymieniona jeszcze Krzywa Wieża w Pizie i pierwowzór nowojorskiej Statuy Wolności.

La Legge Nuova (Nowe Prawo) została wyrzeźbiona przez Camillo Pacetiego, artystę urodzonego w Rzymie, ale „zaadoptowanego” mediolańczyka, który pracował między końcem XVIII a początkiem XIX wieku w Mediolanie (Anna 2018).

Wymieniając artystów lub ich dzieła, mieszkańcy Fabbriche di Vallico dokonali dość stereotypowej selekcji; co było w ich wyborach interesujące, to fakt całkowitego pominięcia dzieł rzymskich. Czy wynikał on z tego, że byli Toskańczykami, a przecież w historii podział pomiędzy Toskanią a Rzymem rysował się mocno? A może zwyczajnie z powodu ułatwionej dostępności dzieł wymienionych twórców? Większość można obejrzeć we florenckich muzeach.

Kolejne pytania dotyczyły osady Fabbriche di Vallico, miejsca zamieszkania moich współrozmówców: „Jakie zabytki znajdują się w Fabbriche di Vallico?”, „Z którego z nich jesteś najbardziej dumna/dumny?”. Z grona sześciorga respondentów tylko jedna osoba odpowiedziała, że w osadzie nie ma nic interesującego i z niczego nie jest dumna, pozostałe pięć osób podkreśliło piękno natury i charakterystyczną kamienną zabudowę miasteczka. Pojawiały się również bardziej szczegółowe odpowiedzi – trzy osoby wspomniały o moście celnym, w tym jedna podkreśliła jego historyczne znaczenie: „Mamy zabytkowy most, który ściąga turystów, a kiedyś był granicą pomiędzy księstwami Modeny i Lukki” [R1]. Kolejne trzy wymieniły kościół i wieżę, a jedna zaproponowała mi wycieczkę w celu obejrzenia obrazu, którego wartość określiła jako znaczącą. Celem wycieczki okazało się Vallico Sotto, jedna z trzech małych osad w gminie Fabbriche di Vergemoli, a dokładniej kościół

parafialny San Giacomo, pochodzący z początku XVI wieku (*Fabbriche di Vergemoli* 2016). W najważniejszym miejscu kościoła – prezbiterium – znajduje się XV-wieczny tryptyk *Madonna z Dzieciątkiem i Świętymi*, jeden z najlepiej zachowanych tego typu dzieł w prowincji Lukka (fot. 2.). Obraz autorstwa lombardzkiego malarza Bernardina del Castelletto jest uznany za najstarszy i najlepszy w dorobku artysty. Jego wyjątkowość kryje się w rozwiązaniach formalnych, które z jednej strony opierają się na tradycyjnej kompozycji z użyciem złotego tła, z drugiej – wskazują na wpływy florenckie w sposobie traktowania postaci oraz nordyckie w surowości przedstawienia fizjonomii. Kolorystyka jest nietypowo żywa, a przedstawienie tronu z zakończeniem w kształcie muszli nie wykazuje żadnego związku ikonograficznego z przedstawieniami tronów w obrazach Lukki (*Madonna con Bambino e santi* 2006).

Fot. 2. Tryptyk z kościoła San Giacomo w Vallico Sotto



Źródło: archiwum własne.

Moi współ rozmówcy, odpowiadając na pytanie o to, czy obecnie w osadzie mają miejsce jakieś wydarzenia związane ze sztuką, udzielili podobnych, poza jedną, odpowiedzi. Ta jedna osoba twierdziła, że nic się nie dzieje i wyrażała żal, że tak jest.

Pozostałe wspominały o okazjonalnych koncertach muzyki poważnej, organizowanych przez filharmonię, zwykle związanych z jakimiś historycznymi uroczystościami. Była pełna zgoda na to, że takie wydarzenia miałyby wartość integracyjną, gdyby nie organizowano ich tak rzadko.

Ostatnia para pytań, dotycząca artystów tworzących lub mieszkających w gminie, wymagała od odpowiadających dłuższej chwili zastanowienia. Dwie osoby wspomniały o jakiejś malarce, o tym, „że czasem robi wystawy” [R3; R5], ale nie umiały podać nazwiska ani innej konkretnej informacji. Z rozmów wywnioskowałam, że prawdopodobnie mieszka gdzieś niedaleko, sugerowano, że może w pobliskiej miejscowości – Vallico Sopra. Kilka osób wspomniało o pojawiających się różnych wystawach malarstwa czy fotografii, ale nie potrafiło wymienić autorów tych przedsięwzięć. Dwie wymieniły lokalnego artystę o imieniu Graziano i w tym przypadku dowiedziałam się, co dokładnie tworzy i gdzie można zobaczyć jego prace. Rozmówcy poproszeni o zastanowienie się, czy ich zdaniem wymienione wydarzenia i artyści mają wpływ na lokalną społeczność, nie udzielili jednoznacznych odpowiedzi. Z jednej strony rozumieli i szanowali pewien integracyjny aspekt wymienianych wydarzeń, z drugiej – nie czuli ich znaczącej roli.

Wywiad z artystą

Kolejnym wyzwaniem było dla mnie przeprowadzenie wywiadu ze wspomnianym wyżej artystą. Kontakt z Grazianem udało mi się nawiązać dość szybko, poprzez jedną z ankietowanych osób. Niedługo potem zostałam zaproszona do pracowni autorskiej, gdzie mogłam bezpośrednio obserwować proces twórczy i zarejestrować to, co widziałam, w postaci kilkuminutowych filmików. Prace Graziana nie były dla mnie zaskoczeniem, ponieważ już wcześniej miałam okazję zwrócić na nie uwagę. Przed rozpoczęciem wywiadów z mieszkańcami osady, chcąc poczuć atmosferę miejsca, rozpoczęłam cykl spacerów po Fabbriche di Vallico. Zważywszy na wielkość miasteczka, nie były one w żadnym stopniu męczące i pozwalały skupić się na najdrobniejszych szczegółach. Szczegóły takie, jak małe okienka w kamiennych murach, niewielkie nisze ze zniszczonymi figurkami Matki Boskiej, metalowe okucia balkonów czy ozdobne obramienia drzwi, nie tylko cieszyły oko, ale również pozwalały wnikać w głąb historii. Każdy zakręt wąskiej uliczki odsłaniał jakiś niezwykle detal, a szlachetność starych materiałów – kamienia, metalu i marmuru – budowała rustykalne piękno lokalnej architektury. Podczas jednego ze spacerów zobaczyłam po raz pierwszy prace Graziana. Były to drewniane, prosto cięte, pozbawione szczegółów rzeźby. Pomimo nieco naiwnej prostoty budziły pewien respekt adekwatnością formy i treści. Znajdowały się w wielu miejscach miasteczka: można było spotkać stojące przy balustradach balkonów koty, leżące pod drzewami żółwie czy pilnujące frontowych drzwi krasnale. Kilkadziesiąt rzeźbiarskich prac zostało poustawianych w różnych miejscach osady (fot. 3–5.). Niektóre z nich wyglądały na zostawione przypadkiem, inne – jak drewniany ślimak pełzający po przewróconym pniu czy

duży krokodyl leżący w trawie (fot. 4) – współgrały z otoczeniem w sposób niezwykle koherentny. Dopełnieniem tej niezwyklej ekspozycji rozrzuconej po osadzie była kolekcja kilkudziesięciu prac, znajdująca się w centralnym punkcie Fabbriche di Vallico, w przeszklonym pomieszczeniu okazałego domu przypominającego palladiańskie wille (zob. Piwocki 1977: 134). Czy wobec takiej mnogości prac wychodzącej spod ręki jednego człowieka można przejść obojętnie? To oczywiste, że ucieszyło mnie zaproszenie do pracowni Graziana. Ulokowana na stoku góry i składająca się z zadaszanej wiaty oraz niedużego budynku stojącego obok, była miejscem, które unaoczniało poszczególne etapy rzeźbiarskiego procesu. Po jednej stronie wiaty leżały sterty nieokorowanych pniaków i wisiały na stelażu piły elektryczne, po drugiej piętrzyła się kolekcja skończonych rzeźb. Rzeźby znajdowały się również wzdłuż ścieżki prowadzącej do domu. Tam, pośród wielu innych dzieł, zwróciło moja uwagę kilka wysmukłych, ptakopodobnych form. Były intrygujące, ponieważ mocno odstawały od przyjętej konwencji. Będąc niedopowiedziane w kształcie i detalu, z nietypowo wygładzoną powierzchnią i prawie na granicy abstrakcji, przywodziły mi na myśl ptaki Brâncusiego (zob. Porębski 1988: 373). Sprawiały wrażenie szkiców wstępnych do prac znanego rumuńskiego artysty. Niestety w wersji ostatecznej, z namalowanymi oczami i dziobem, odzyskiwały wizualną oczywistość i ludyczną zgrzebność.

Fot. 3. Rzeźba Graziana przedstawiająca ptaka



Źródło: archiwum własne.

Fot. 4. Rzeźba Graziana eksponowana w zalesionej części osady – krokodyl



Źródło: archiwum własne.

Fot. 5. Rzeźba Graziana eksponowana w zalesionej części osady



Źródło: archiwum własne.

Sam artysta był bardzo otwarty i chętnie opowiadał, a nawet pokazał, jak pracuje. Udało mi się sfilmować cały proces powstawania dwóch drewnianych rzeźb: niedużego koguta i prawie metrowego niedźwiedzia. Byłam zaskoczona szybkością powstawania prac. Wyrzeźbienie dużego niedźwiedzia zajęło Graziano nie więcej niż pół godziny. Po prezentacji procesu twórczego zaczęliśmy rozmawiać. Zapytany o to, co skłoniło go do zajęcia się działalnością artystyczną, stwierdził, że podjął decyzję nagle i spontanicznie. Mniej więcej dziesięć lat temu po obejrzeniu filmów w Internecie, pokazujących kanadyjskich rzeźbiarzy tworzących za pomocą piły mechanicznej, poczuł, jak sam twierdzi, twórcze powołanie. Zrozumiał, że chciałby takiej właśnie aktywności poświęcić resztę życia. Graziano nigdy nie studiował. Jest samoukiem, który nie tworzy dla pieniędzy, tylko dla własnej satysfakcji. Zapytany o tematykę prac, wspomniał, że pracuje jak Michał Anioł, któremu kształt bryły marmuru podpowiadał temat. „Żaden artysta nie stworzy pomysłu, który w marmurze nie byłby zamknięty” (za: Vasari 1980: 523). Graziano, jak sam twierdzi, patrzy na drewno i ono mówi mu, co ma powstać. A powstają przede wszystkim zwierzęta różnych gatunków, ludzie, świętki i postacie z bajek. Rzeźby te, moim zdaniem, są efektem korelacji postrzegania i interpretacji, co można podsumować cytatem: „Dzieła sztuki nie są zwierciadłami, ale obdarzone są podobną, nieuchwytną magią przekształcenia, którą tak trudno ubrać w słowa” (Gombrich 2011: 84). Artysta, choć może nie zdawać sobie z tego sprawy, ilością i specyfiką swoich rzeźb zmienia wizualny charakter osady. Dodaje swojskości i humoru temu monumentalnemu, choć nie przez wielkość, a szlachetność kamiennych murów, miasteczku. Daje też pretekst do rozmów: o nim i o jego pracach. Większość mieszkańców Fabbriche di Vallico zna Graziana. Jedni szanują to, co robi i uważają, że to całkiem niezły pomysł na emeryturę. Inni traktują to jak dziwactwo i coś niepotrzebnego. We mnie ten artysta amator budzi szacunek młodzieńczą pasją, pracowitością i wolnością twórczej wypowiedzi. Być może moje osobiste twórcze zmagania na polu sztuki i trzydziestoletnie doświadczenie pedagogiczne powodują, że patrzę na wolną od *mimesis* twórczość Graziano zgodnie z sentencją:

jednym z pierwszych przesądów, jakim przeciwstawiają się nauczający sztuki – jest przekonanie, iż estetyczna doskonałość polega na oddaniu wyglądu rzeczy z fotograficzną doskonałością (Gombrich 2011: 85).

Moim zdaniem to, co robi, można byłoby nazwać nieuświadomionym projektem artystycznym, łączącym indywidualne i spontaniczne działania z zastaną tkanką osady. Gdyby robił to uznany, profesjonalny artysta, opatrzywszy zamysł intencją, na pewno skupiłby wzrok lokalnych mediów i zdobyłby społeczny szacunek. Sam Graziano nieśmiało wspomina, że pomimo iż nie oczekuje wiele, to czuje się niedoceniony. Intuicyjnie wyczuwa, że to, co robi, może być ważne, choć nikt tego nie potwierdza. Zapewne miałby pewną satysfakcję, gdyby wiedział, że moi współmówcy na pytanie o lokalnego artystę wymienili właśnie jego.

Wystawa fotografii

Z działań na polu sztuki oddziałujących na lokalną społeczność wymienione były wystawy fotografii. Okazało się, że jedną z nich ciągle można było obejrzeć w sąsiedniej osadzie. Oczywiście uznałam, że należy się jej przyjrzeć. Wyprawa krętymi góorskimi drogami do leżącego kilka kilometrów wyżej Vallico Sotto, należącego do gminy Fabbriche di Vergemoli, w towarzystwie włoskich przyjaciół, sama w sobie była ekscytująca. Miasteczko przypominało Fabbriche di Vallico, tyle że wśród kamiennych domów było więcej łukowatych bram i kamiennych tuneli. To one właśnie zostały wykorzystane jako przestrzeń wystawiennicza. Pomędzy poszczególnymi bramami należało się poruszać zgodnie z zostawionymi na murach strzałkami, dzięki czemu całe miasteczko stało się swoistą galerią sztuki (fot. 6–7.).

Fot. 6. Przejście w Vallico Sotto z kolekcją fotografii



Źródło: archiwum własne.

Fot. 7. Tunel w Vallico Sotto z kolekcją fotografii



Źródło: archiwum własne.

Przedmiotem sztuki były w tym przypadku fotograficzne portrety mieszkańców osady. Niektórych portretowanych mijaliśmy, spacerując uliczkami, innych rozpoznawała na zdjęciach moja włoska przyjaciółka. Czarno-białe, kontrastowe fotografie ujednolicone formatem i pionową orientacją zostały zawieszane rzędami, w jednakowych od siebie odległościach (fot. 8.). Tworzyły dodatkowy rytm wkomponowany w obraz osady. Zawieszane na kamiennych murach sprawiały wrażenie otworów okiennych, z których wyłaniają się domownicy. Iluzję rzeczywistości wzmacniał fakt, że twarze na fotografiach miały autentyczne proporcje. O tym, jaką siłę imitowania posiada sztuka, wiedzano od wieków, sam Leonardo da Vinci wyjaśnia to, pisząc: „wszystkie ciała przez swoje podobizny przenikają otaczające je powietrze, a każdy obraz jest kompletny sam w sobie pod względem natury, kształtu i koloru” (Suh 2006). Wystawa sprawiała nostalgiczne wrażenie, wzmocnione pewną dysproporcją: portretów było dużo, a miasteczko wyglądało na wyludnione. Jeśli teraz przywołalibyśmy pytanie: jaka sztuka ma znaczenie dla integracji lokalnej społeczności?, to odpowiedzią byłyby ta właśnie wystawa. Trudno się nie zgodzić, że dając szansę rozpoznania na fotografiach członków rodziny czy sąsiadów, stanowiła rodzaj wizualnego dialogu z mieszkańcami i niezaprzeczalnie wzmacniała poczucie przynależności.

Fot. 8. Cykl fotografii przedstawiający mieszkańców Vallico Sotto



Źródło: archiwum własne.

Zapomniany dom rzeźbiarza

W drodze powrotnej miałam okazję zobaczyć jeszcze jedno, szczególne miejsce. Zatrzymałyśmy się przed niewielkim, parterowym domem, który wyglądał na opuszczony i zniszczony. W fasadzie domu były tylko prostokątne drzwi, zwieńczone półkolistym tympanonem. Na przyczółku widniał napis „*Casa diventa incantata di tuo sguardo di innamoramento. In cerca dello segreta bellezza nel mezzo di boschi di Vallico Sotto*”, co można przetłumaczyć: „Dom zostaje oczarowany Twoim spojrzeniem miłości. W poszukiwaniu sekretnej piękna w środku lasu Vallico Sotto” (fot. 9.). Wyjaśniono mi, że dom należał do zmarłego rzeźbiarza, który poza własną twórczością pracował też jako konserwator i kopista w Galerii Uffizi we Florencji. Obchodząc dom z lewej strony, można było wejść na taras, z którego roztaczał się piękny widok na góry Toskanii i na którym stała ponadnaturalnych rozmiarów rzeźba, prawdopodobnie autoportret zmarłego. Dowiedziałam się, że był to uznany artysta i że istniały plany, aby dom przekształcić w coś na kształt małego muzeum lub domu pamięci. Niestety, na razie dom niszczeje. Kiedy dzisiaj patrzę na fotografię tamtego miejsca, scena jawi mi się jako dość symboliczna. Zniszczony i brudny taras, otoczony pięk-

nem lasów, a na nim złoty posąg artysty ze skrzyżowanymi ramionami i półuśmiechem na gipsowej twarzy (fot. 10). Ponadczasowa natura i kruche piękno stworzone przez człowieka. Kruche nie tylko dlatego, że zniszczone, ale bardziej dlatego, że zapomniane. Dobrze, że dom artysty z rzeźbiarskim autoportretem pozostaje chociaż ciekawostką dla okolicznych mieszkańców.



Fot. 9. Wejście do domu zmarłego rzeźbiarza

Źródło: archiwum własne.



Fot. 10. Taras w domu rzeźbiarza z jego autoportretem

Źródło: archiwum własne.

Podsumowanie

Analizując wszystko, co udało mi się zrobić na potrzeby tego artykułu: wywiady, filmiki, wycieczki odsłaniające piękne i niebanalne miejsca, dochodzę do wniosku, że podsumowanie będzie niełatwym zadaniem. Oczywiście na zamknięte pytanie: czy sztuka ma znaczenie dla mieszkańców gminy Fabbriche di Vergemoli?, trzeba odpowiedzieć – tak. Ale gdy pytania stają się bardziej szczegółowe, pojawia się dużo rozbieżności i uporządkowanie tego staje się złożone.

Wszyscy badani odczuwają dumę ze swojej spuścizny kulturowej. Są przekonani, że znają wielkich włoskich artystów, ale przy wymienianiu konkretnych ograniczają się do przeszłości, a nawet do konkretnej epoki. Najłatwiej było im przywołać twórców renesansu i to tych związanych z Toskanią. Sztuka kojarzyła im się przede wszystkim ze sztukami wizualnymi, a jeśli sięgali po inne dziedziny sztuki, to głównie po muzykę. Mówiąc o niej, skupiali się na operze, a kompozytorem, jakiego najchętniej wymieniali, był Puccini. Rozumiem, że na taki wybór mógł mieć wpływ fakt, że znany muzyk urodził się w Lukce, mieście oddalonym o zaledwie 37 km od Fabbriche di Vallico. W Lukce jest on artystą mocno eksponowanym, ma tam swoje muzeum, a jego portrety zdobią znaczącą część komercyjnych pamiątek. Można więc śmiało stwierdzić, że świadomość spuścizny kulturowej jest głęboko zakorzeniona w świadomości Włochów, również tych mieszkających w małych gminach, i na pewno pomaga w poczuciu przynależności narodowej. Czy jednak świadomość znaczenia włoskiej sztuki integruje małe społeczności? Trudno powiedzieć. Włosi z małych osad wykazują się świadomością, że sztuka włoska, a w przeszłości rzymska i tokańska, miała i ma kluczowe znaczenie dla sztuki europejskiej. Jednak gdy trzeba wskazać konkretne dzieła sztuki, pojawia się problem. Większość przywołała nazwiska artystów, nie umiając podać tworzonych przez nich dzieł. Znaczące jest też, że wymieniali przede wszystkim Leonarda da Vinci czy Michała Anioła, nie zawsze umiając wskazać innych. Jest to wybór dość oczywisty. Podobnych odpowiedzi mogliby udzielić na przykład moi polscy studenci.

Odnosząc się do odpowiedzi na kolejne pytania, prawie wszyscy mieszkańcy Fabbriche di Vallico doceniają walory swojego miasteczka. Podkreślają piękno osady i znają jej historię. Niestety nie zawsze traktują z szacunkiem stare kamienne domy. Niektórzy myślą o nich nie jak o spuściznie kultury, ale po prostu – jak o starych domach. Stąd też szlachetnie wyglądający kamień czasem jest pokryty tynkiem, a oryginalne stare okna zastępowane nowymi, w kształcie i wielkości niepasującymi do bryły domu. Z jednej strony ludzie zdają sobie sprawę z rustykalnego piękna miasteczka, z drugiej – małymi zmianami niszczą jego wyjątkowość.

Mieszkańcy, z którymi rozmawiałam, byli świadomi lokalnych zabytków. Potrafili wskazać te najistotniejsze, znajdujące się na terenie gminy: kościół, wieżę i most w Fabbriche di Vallico oraz kościół z zabytkowym tryptykiem w Vallico Sotto, i podkreślali ich integracyjny walor. Moim zdaniem ich odpowiedź nie mogłaby być inna. Specyfika tych zabytków niejako wymusza wspólnotowość. Co niedzielę do kościoła wzywa dzwon, a na mszy spotyka się większość mieszkańców. Kolejny rok remontowana

wieża jest pretekstem do wspólnych narzekań, a most – naturalnym traktem komunikacyjnym osady. Od tych zabytków nie da się uciec.

W odpowiedziach na następne pytanie, dotyczące wydarzeń artystycznych w miasteczku, wskazywano na różnego rodzaju koncerty muzyczne. Podkreślano jednak fakt, że odbywają się zbyt rzadko, aby mogły wpływać na integrację społeczną. I zostają ostatnie dwa pytania: o artystów mieszkających w gminie. Wymieniono właściwie tylko dwoje: malarkę, o której nie umiano powiedzieć nic konkretnego, i lokalnego twórcę – Graziana. Jak wspomniałam, rzeźby artyści są wszędzie: w centrum, pomiędzy domami i w okolicznym parku czy lesie. Wydawałoby się zatem jasne, że będą miały znaczenie dla mieszkańców. Jednak dla moich współrozmówców nie było to oczywiste. Znają prace, dostrzegają je na terenie osady, cieszą się ich posiadaniem, ale nie do końca traktują je jak sztukę. Artysta robi to, co kocha, nie planuje niczego spektakularnego, a mieszkańcy traktują go zwyczajnie, na zasadzie: „Graziano, nasz sąsiad, coś tam sobie dłubie”. Jest jednak w tej amatorskiej twórczości pewien fenomen. Kiedy ma się przywilej patrzenia na to miejsce z dystansem osoby nowoprzybyłej, to widać, że te drewniane rzeźby mają znaczenie dla osady, wprowadzają nową jakość do Fabbriche di Vallico. Jakość nie tylko wizualną – mają również rolę informacyjną, pozwalają lepiej orientować się wśród uliczek osady. Są jak drogowskazy – można dookreślić położenie, mówiąc: „ten dom z krasnałem”, „ten ogród ze stojącym misiem”, „to drzewo z leżącym pod nim krokodylem” itp.

W ramach podsumowania przychodzi mi do głowy pewna zaskakująca sprzeczność: szacowna włoska sztuka, ta znajdująca się tuż obok i ta eksponowana w muzeach, nie ma większego znaczenia w codziennym życiu mieszkańców, rzadko jest tematem rozmów i nie wpływa na ich szczególną dbałość o zachowanie historycznego wyglądu osady. Natomiast sztuka, której nie traktują poważnie, amatorska sztuka Graziana, stała się żywa i obecna w ich codzienności. Większość ma ją w domu lub ogrodzie i często nawiązują do niej, żartując lub komentując jej walory. To, że wolą coś swojskiego zamiast czegoś wyrafinowanego, nie zaskakuje – zwykła potrzeba osobistego komfortu. Łatwiej podejmować dialog o swojskich pracach sąsiada, do którego nie trzeba dodatkowej wiedzy czy kompetencji, niż podjąć temat wymagający pewnej znajomości kodów kulturowych, dotyczący wybitnych twórców i znanych dzieł sztuki.

Bibliografia

- Gombrich E. H. (2011) *Pisma o sztuce i kulturze*, Kraków, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”.
- Vasari G. (1980) *Żywoty najślawniejszych malarzy, rzeźbiarzy i architektów*, tłum. K. Estreicher, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Piwocki K. (1977) *Dzieje sztuki w zarysie*, t. 2, Warszawa, Wydawnictwo „Arkady”.
- Porębski M. (1988) *Dzieje sztuki w zarysie*, t. 3, Warszawa, Wydawnictwo „Arkady”.
- Suh H. A. (2006) *Leonardo da Vinci. Szkice i zapiski*, tłum. B. Brózda, Bath, Parragon Books Ltd.

Źródła internetowe

Anna (2018) *Mediolańska Statua Wolności*, <https://mediolan.pl/mediolanska-statua-wolnosci/> (dostęp: 29.05.2024).

Comune di Fabbriche di Vallico (b.d.), <https://www.provincialucca.com/Comuni/Fabbrichedi-Vallico.asp> (dostęp: 29.05.2024).

Fabbriche di Vergemoli (2016), <https://www.tuscanysweetlife.com/province/provincia-di-lucca/fabbriche-di-vallico/> (dostęp: 29.05.2024).

Madonna con Bambino e santi (2006) <https://catalogo.beniculturali.it/detail/HistoricOrArtisticProperty/0900525455> (dostęp: 29.05.2024).

O Autorce

Tamara Sass – absolwentka Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie (dyplom z wyróżnieniem na Wydziale Grafiki), uzyskała doktorat na Wydziale Malarstwa i Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi. Od 20 lat nauczyciel akademicki. Obecnie związana z Wydziałem Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego. Artystka mieszkająca i tworząca na terenie Łodzi. Zajmująca się przede wszystkim grafiką warsztatową i projektową, której dopełnieniem są rzeźby i animacje. Publikuje w zakresie edukacji artystycznej. Brała udział w kilkudziesięciu wystawach indywidualnych i zbiorowych, m.in. w Muzeum Narodowym w Gdańsku, oraz w konkursach graficznych o charakterze lokalnym i międzynarodowym, tj. Międzynarodowe Triennale Małych Form Grafiki w Łodzi, „Eurografik” w Petersburgu, Międzynarodowe Biennale Grafiki w Muzeum Saint-Maur we Francji.

Tamara Sass – graduate of the Academy of Fine Arts in Warsaw (diploma with honors received at the Faculty of Graphics), Ph.D. at the Faculty of Painting and Graphics of the Academy of Fine Arts in Lodz. Academic teacher with 20 years of experience. Currently associated with the Faculty of Educational Sciences of the University of Lodz. Artist living and working in Lodz who deals primarily with graphic arts and design, complemented by sculptures and animations. She publishes in the field of art education. She took part in dozens of individual and collective exhibitions, including: at the National Museum in Gdansk and in local and international graphic competitions, i.e. International Triennial of Small Graphic Forms in Lodz, “Eurografik” in St. Petersburg, International Graphic Biennial at the Saint-Maur Museum in France.